Ner 209. ROK 1844. PIĄTEK 13 WRZEŚNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepla podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwag |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 5. 914 | + 5, 8 | 3, 07 | Pł. Zachodni słaby | Pogoda | Mgła |
| 12 | 2 | 4, 888 | + 13, 5 | 4, 32 | Pn. Wschodni średni | Chmurno | |
| | 10 | 4. 372 | + 11, 8 | 4. 96 | Pn. Zachodni słaby | .. | Deszcz |

## Wiadomosci krajowe.

KRAKOW.

Na koncercie panny Julii Grünberg danym d. 10 b. m. w sali Pana Steinkellera, licznie zgromadzona Publiczność z wielkiem zadowolnieniem przyjęła młodą wirtuozkę. — Panna Grünberg grą swoją pełną czucia i śpiewności, stwierdziła wszystkie te pochwały które o niéj w pismach zagranicznych czytaliśmy, — i Publiczność też nawzajem umiała ją ocenić, kiedy od początku do końca ustawicznemi oklaskami, brawami, i po każdéj sztuce trzykrotném przywoływaniem ją zaszczycała.

Po jutrze na otwarcie teatru, po ósmy raz dramat Niedzielskiego, Napoleon w Hiszpanii.

## Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 5 Września.* —

Podług nadeszłych tu wiadomości z Londynu, sprawa Otaheiti, pomiędzy obu gabinetami po przyjacielsku załatwioną została.

Doniesienia wprost z Algieru tu nadeszłe opiewają z pewnością że arabowie zachodniéj części kraju, a nawet miaszkańcy rodowici Algieru, wierzyli w zupełną klęskę jenerała Bugeaud, i gdyby ta była się istotnie potwierdziła, na co tylko właśnie czekali, — byliby wszyscy rzucili się zaraz na francuzów; — rozgłos atoli zwycięztwa ze wszystkich stron urzędownie potwierdzonego, zwichnął próżne nadzieje i umysły. Marszałek Bugeaud przyjmowany będzie w Algierze z wielką okazałością.

— *Londyn 4 Września.* —

Dziś zebrała się izba wyższa parlamentu o godzinie 10 z rana, dla osądzenia w drodze kassacyjnéj rekursu O'Connella. »Lordowie rozstrzygnęli na korzyść obwinionego i wyrok sądu królewskiego ławniczego Dublina przeciw O'Connellowi skassowali.—

Gdy po godzinie dziesiątéj lord kanclerz zajął swe miejsce na wełnianym worze, i lordowie sprawiedliwości i inni zebrali się, wywołano sprawę O'Connella przeciw królowéj, poczem lord kanclerz miał mowę za utrzymaniem wyroku, po nim lord Denon mowił przeciw zatwierdzeniu, rownież lord Cittrenham wznosząc, że zdanie większości sędziów ławniczych było całkiem fałszywe, żądał kassacyi, i gdy toż samo zdanie objawił w końcu lord Campbell, nastąpiło więc głosowanie skutkiem którego lord kanclerz oznajmił głosem drżącym: że podług wyroku izby, wyrok sądu ławniczego obalonym został (*that the sentence of the court below should be reversed.*) Ogłoszenie to większością 3 głosów przeciw 2, tłumy zgromadzonego ludu przed gmachem parlamentowym zebrane, z głośnemi okrzykami przyjęły.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Wiedeń 28 Sierpnia.* —

Arcyxiążę Ludwik; jako zastępca cesarza objał rzady w czasie niebytności monarchy.

Najświeższe listy z Konstantynopola przedstawiają ostatnie wypadki w Alexandryi i Kairze jako formalnie odegraną komedyę pomiędzy Mehmedem-Ali i Ibrahimem Paszą, chociaż niepojmują, dla czego została odegraną. Ważniejszym, przynajmniéj dla Francyi, jest traktat pocztowy, który Mehmed Ali zawarł z panem Hardinger, nie zapytawszy się pierwéj o to w Konstantynopolu, a który dla Angli wielkie zapewniać ma korzyści.

— *Paryż* 26 *Sierpnia.* —

Ministeryalny dz. *Globe* zaprzecza temu, jakoby pan Guizot uczynił rządowi angielskiemu nowe propozycye względem Otaheiti.

*Journal des Debats* donosi, że do Tangeru wkroczył drugi syn cesarza marokańskiego na czele 6000 ludzi.

Papiery francuzkie podniosły się dziś na giełdzie w skutek zwycięztwa odniesionego nad rzeką Isly.

— —

Dziś z rana rozeszła się pogłoska, że król pruski ofiarował swoje pośrednictwo do załatwienia nieporozumień pomiędzy Francyą i Anglią.

— *Dnia* 28 *Sierpnia* —

Rząd otrzymał depesze od marszałka Bugeaud, z dnia 11 i 13 sierpnia, a zatem do wieczora przed bitwą nad Isly. Stanowią one zarazem wstęp do tego zdarzenia, o którem szczegółowy raport z wielką niecierpliwością jest oczekiwany. Tymczasem obie te depesze marszałka nie są także bez interessu. Mianowicie wykazuje się z nich, że xiążę Joinville nie prędzéj rozpoczął ogień przeciw Tangierowi, aż gdy się dowiedział o bezskuteczności missyi angielskiego konsula, okoliczność, która przez dzienniki angielskie przeciwnie wystawiona była.« Co się tyczy stanu rzeczy na granicy — mówi *Journal des Debats* — groźne stanowisko marokanów, wyzywanie i codzień powiększające się ich siły przekonywają, że marszałek naprzeciw tak nieprzyjacielskim krokom, wiele zachował cierpliwości. Ma on teraz przeciw sobie nietylko wzburzone przez Abdel-Kadera pokolenia, ale i całą marokańską armię z ich kaidami, paszami przez syna cesarskiego dowodzoną, podczas gdy drugi syn jest w pochodzie z posiłkami. Do tego marokanie objawiają głośno swe zamiary i nadzieję: chcą oni wypędzić francuzów z prowincyi Oranu i wydrzeć im dawne państwo Tlemsen, które przed 300 laty przez Kair Eddina zdobyte zostało na bracie Barbarudszi (Barbarossy), którzy obadwaj państwo Algeryi założyli. Obawiano się przedewszystkiem, aby wierność pokoleń algierskich nie zachwiała się, i aby nieprzyjaciel nie przedsięwziął wyprawy, w celu podbudzenia ich z tyłu armii francuzkiéj do powstania. Dla tego też marszałek oświadcza, że codzienne pomnażanie się liczby nieprzyjaciół, uważane jest za najmniejsze z niebezpieczeństw, jakie mogłyby powstać, gdyby dłużéj pozostał w stanie odpornym.« Znaczącem jest, że ministeryalny dziennik po nadejściu tych depeszy w duchu wojennym się wynurza, i plan działań marszałka w najwyższym stopniu pochwala. »Marszałek poznał dokładnie właściwą chwilę i uderzył gdy działać wypadało. Jego przewidzenie, obrachowanie poruszeń i plan który ułożył, okazują równie zręcznego jak doświadczonego jenerała. Idzie on za wielkiemi naukami nieśmiertelnéj egipskiéj wyprawy i umie je zastósować w kraju, gdzie wojna w téj saméj przedstawia mu się postaci. W pierwszym raporcie z obozu pod Lala-Magrnia z d. 11 mówi marszałek:

»Dziś rano otrzymałem od xcia Joinville depeszę z dnia 6 sierpnia, która mi donosi, że xiążę Joinville tegoż dnia rano otrzymawszy wiadomość o wypadku missyi p. Hay, uderzył na Tanger, że 80 dział odpowiedziało na jego ogień, że w jednéj godzinie przywiódł nieprzyjacielskie działa do milczenia, zburzył baterye, działa zdemontował, że z strony francuzów był tuzin ranionych lub zabitych, i że królewicz miał zamiar przystąpić do bombardowania Mogadoru. To postanowienie czyni zaszczyt xciu. Cała Europa uzna naszą słuszność w ukaraniu marokanów za ich wiarołomne postępowanie, za ich ponawiane napady i wyzywania. Od straży, którą postawiłem na wzgórzu ku zachodowi od Lalla-Magrnia, poznawany jest marokański obóz, który zdaje się znajdować na pagórkach przy prawym brzegu Isly, około dwóch godzin drogi za Uszdą. Okazuje się znaczna liczba wojska. Wczoraj nadbiegło około 1000 jazdy dla rozpoznania nas; może sądzili, żeśmy opuścili okolicę Lalla-Magrnia, gdyż od 4 dni założyłem mój obóz w miejscu połączenia się rz. Ubed-el-Abbes z Uardefoa, w małym lasku, gdzie wojsko moje zasłonione jest przed strasznym upałem słońca. Nieprzyjacielska jazda zajęła opuszczony przez nas obóz i obstrzeliwała się przez pół godziny z wysłanemi na ich uważanie 50 strzelcami. Sądziłem, że czychają na nasz transport z Nedroma przybywający. Dla jego zabezpieczenia kazałem 3em batalionom posunąć się na pagórki po prawéj stronie. Transport przybył szczęśliwie wieczór bez doznania żadnéj napaści. Jazda nieprzyjacielska opuszczając tę okolicę podpaliła nasze domy między Lalla-Magrnia i Uszdą. Nie ulega przeto żadnéj wątpliwości, że marokanie pragną wojny. Ściągnęli pod Uszdą liczne zastępy, i oczekują na nowe posiłki. Przy tych okolicznościach i mając na widoku z pewnością rozstrzygający dzień, uznałem potrzebę ściągnąć do siebie jenerała Bedeau; spodziewam się, że pojutrze rano ze mną się połączy. Tegoż dnia przedsięwezmę wieczorem poruszenie naprzód. Mam honor przesłać Panu plan obejmujący pochody i porządek bitwy, jaki obrałem przeciw marokańskiemu wojsku, którego główną siłę jazda stanowi. W takim porządku walczyłem d. 3 lipca.

Pod dniem 13 sierpnia donosi marszałek co następuje: »Od kilku dni zawiadomiony zostałem przez arabów nam podległych, że obóz syna cesarskiego codzień się pomnaża. Brak wszelkich związków z naszemi zaufanemi w Uszda, działowe i karabinowe salwy, które wieczór i rano w obozie nieprzyjacielskim słyszymy, chełpliwy i wyzywający duch, jaki w tym obozie panuje, to wszystko zapowiada obszerne nieprzyjacielskie plany. W obozie toczą się rozmowy o odebraniu nam większéj części Algeryi; nie pojmują nawet, abyśmy choć chwilę mogli opór stawić. Dziś rano przybył do nas jeden Spahi, który był we wszystkich obozach, a jest ich według jego opowiadania 9, i zajmują przestrzeń przeszło dwie godzin drogi. Cztery z tych o-

bozów składają się z wojska marokańskiego, czyli Machren, piąty obejmuje syna cesarskiego, jego żony, bagaże i jego konie, i ma być tak wielki jak nasz obóz. Cztery inne obozy składają się z kontyngensów pokoleń. Inni arabowie opowiadają tylko o pięciu obozach, które liczą około 40,000 wojska, i oczekują jeszcze na jeden obóz drugiego syna cesarskiego.

»Mnie się zdaje, że bez wielkiego niebezpieczeństwa, nie może nieprzyjaciel dłużéj zachować się odpornie. Przedewszystkim, że przy takiéj liczbie wojska, możemy znaczne massy wysłać z tylu nas i zbuntować pokolenia algerskie. Gdy jenerał Bedeau połączył się wczoraj ze mną, postanowiłem dziś w wieczór ruszyć naprzód. Odbędę na równinie milę drogi przed zapadnięciem nocy, udając jakobym się tylko udał na furażowanie. Jutro jak tylko świt, rozpocznę działanie dwie godzin drogi od czoła nieprzyjacielskiego obozu. Tam jeżeli nie znajdę nieprzyjaciela, zatrzymam się godzinę aby wodą napoić ludzi i zwierzęta. Poczem ruszę na nieprzyjaciela. Mam około 8,500 piechoty 1400 jazdy regularnej 400 jazdy nieregularnéj i 16 dział. Tą co do liczby małą siłą uderzę na massy nieprzyjaciół, którzy według powszechnych doniesień liczą 30,000 jazdy, 10000 piechoty i 11 dział. Ale moje wojsko jest pełne zaufania i żądzy boju, liczy z pewnością na zwycięztwo jak jego jenerał. Pobijemy ich, a wtedy nikt nie będzie mógł twierdzić, że wojna jest grą szczęścia.

## Rozmaitości.

### GIBRALTAR. CEUTA. TANGER.

(Dokończenie.)

Oprócz Ceuty posiada jeszcze Hiszpania na wybrzeżu afrykańskiem: el-Peñon (skałę) de-Velez-de-Gomera, el-Peñon-de-Alhuzemas i Melillę. Wszystkie te trzy warownie leżą nad morzem Śródziemnem, po prawéj stronie od Ceuty, na północno-wschodnim i wschodnim brzegu Afryki, w obrębie królestwa Fez, które, jak wiadomo, połączone z Marokkiem stanowi teraz jedno państwo. El-Peñon de Veles de Gomera leży tuż przy zamieszkałem przez maurów mieście Velez de Gomera. Jestto wysoka, skalista i ufortyfikowana wyspa, służąca na schronienie dla mnieszych okrętów, i oddzielona jest od lądu stałego odnogą morską, nazwaną el-Fredo. -- El Peñon de Alhusemas znajduje się o 6 godzin drogi od el-Peñon de Veles na wschodniéj stronie brzegu, na wysokiéj wyspie, i otoczona jest mocnemi fortyfikacyami. Zawiera szpital i magazyny. Położenie jéj jest tak wysokie, że panuje nad miastem Mezzema, oraz nad zatoką Albozemas i ujściem rzeki Nocar, przy którem leży. -- Melilla zdobytą została przez hiszpanów w roku 1497 pod Ferdynandem katolickim, gdy z powodu ustawicznych rozbojów morskich i napadów maurów, wysłaną została na brzegi afrykańskie flota hiszpańska pod rozkazami xięcia Medina-Sidonia. Ta warownia jest jedną z najlepszych, jaką naród hiszpański posiada, a zewnętrzne fortyfikacye, czyli ów łańcuch fortec, ciągnących się od morza od wschodu na zachód w kształcie łukę, obejmuje dosyć obszerną równinę, okrytą urodzajnemi ogrodami, które zaopatrują warownie we wszystkie jarzyny. Samo miasto znajduje się na wysokiéj skale, dosyć wysoko nad powierzchnią morza. Magazyny i koszary są bardzo piękne i dobrze zbudowane. Wszystkie fortece są z sobą połączone za pomocą min i galeryj, strzeżonych ciągle przez patrole i warty.

Te cztery warownie kosztują skarb znaczne summy, a żadnego nie przynoszą pożytku, jak tylko, że owe punkta na pobrzeżu Berberyi utrzymują, napad maurów odeprzeć są zdolne, i za miejsce zesłania złoczyńców służą; dla tego też wszystkie te warownie nazywają ogólnie *Presidios* Afryki. Cała ich ludność wynosi zaledwie 5,300 dusz, z których na Ceutę przypada 3000, a na Alhusemas i Melillę 2300. Maurowie dawnemi czasy kusili się kilkakrotnie odebrać hiszpanom te twierdze, i tak w roku 1774, armia złożona z 70,000 maurów, którémi własny syn cesarza marokańskiego dowodził, obległa Melille, i przez 4 miesiące wystrzelono do twierdzy 12,000 kul i 7000 bomb, atoli wszystko odbiło się o waleczny opór obleżonych. Także Velez chcieli władcy Fezu i Marokku kilka razy odebrac hiszpanom, ale zawsze napróżno. Tylko raz, roku 1522, dostał się przez zdradę w ręce afrykańskich nieprzyjaciół, ale w r. 1564 odzyskali go napowrot szturmem Hiszpanie. W późniejszych czasach aż do ostatniego sporu żyli hiszpanie w najlepszym porozumieniu z marokanami i używali w ich krajach bardzo wielkich przywilejów, oznaczonych w traktatach zawartych pomiędzy obu krajami w latach 1767, 1780 i 1790. Artykuł 6 ostatniego stanowi wyraźnie, że każdy hiszpan, dopuszczający się w krajach marokańskich bezprawia lub zbrodni, wymagającéj ukarania, ma być oddany hiszpańskiemu konsulowi jeneralnemu lub jednemu z wicekonsulów, ażeby ten ukarał go wedle praw hiszpańskich i odesłał do półwyspu. W art. 15 cesarz marokański przyznaje załogom hiszpańskim w Melilli, Alhusemas i Peñon prawo strzelania do jego poddanych, którzyby się poważyli attakować te twierdze, a jednak nic będzie to uważane za zerwanie pokoju.

Przez długi czas hiszpanie zaniedbywali te swoje posiadłości w Afryce; dopiero ostatnie wypadki uczyniły półwysep uważniejszym na ich ważność i obudziły żądze podbojów, które teraz mogą być tylko urojeniami, ale kiedyś wybije dla nich godzina, gdy Hiszpania daléj postąpi w trudnem dziele swego politycznego odrodzenia, i znowu poczuje się być owem sławnem mocarstwem morskiem, któremu los tak wspaniałe nadał brzegi.

### *Poszukiwania w głębi morza około Spithead.*

Jak wiadomo, doprowadził jenerał angielskiego korpusu inżynierów i nadzorca wszystkich kolei żelaznych w Anglii p. Paisley, do tego; że za pomocą polepszonych przez siebie apparatów nurkowych, jako też użycia bateryi Wolty do zapalania min w morzu, zdoła teraz każdy na dnie morza zatopiony okręt rozebrać w kawałki i dobyć na powierzchnię. Gdy dzięki jego niezmordowanéj gorliwości, powiodło mu się niedawno rozbić w ten sposób cały tułów liniowego okrętu *„Royal George“*, który jeszcze przed 62 laty wskutek przypadkowéj explozyi zatonął był w porcie Spithead, i gdy najmniejszy szczątek tego okrętu

wydostał z morza, prosił admirała Rowley, aby w czasie ostatniéj obecności króla saskiego w tym porcie kazał wojennemu okrętowi o 120 działach *„Seint Vincent"* rzucić na tem samem miejscu kotwice, gdzie z powodu owego rozbitego okrętu *„Royal Georges"* była dotąd mielizna. Mimo że okręt na więcéj niż 60 stóp głębokości szedł w wodę, nie doznał przecie najmniejszego uszkodzenia. Obecnie rozpoczął jenerał Paisley rozbieranie okrętu wojennego *„Edgers"*, którego miejsce zatonięcia na 175 stóp pod powierzchnią morza tem odkrył, iż kazał długie, hakami opatrzone łańcuchy włóczyć w różnych kierunkach po dnie morza. Tym sposobem wydobyto już 18 dział z tułowu *Edgara* na wierzch.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 12 do dnia 13 Września.*

Łuniewska Justyna, Burzyńska Rozalia, Ferenz Edward, Aśnikowski Jan, Jarecka Franciszka, Hollmann Franciszek, Suchecki Henryk ob., Gagatnicki ob., z Polski; -- Zarębina Julia, Poletyłło Władysława hr., Wojciechowski Tytus ob., Matuszewski Wincenty, Stański Stanisław ob., Stańska Kunegunda, Pruszyński Jakób ob., Zyma Wencel, Olszyński Marcin, Kislański Maciéj, Julian Karol, Nariszkin Alexander, Malski Dominik ob., Woroncow Michał hr. jen. ces. ros., Nicolaj Alexander baron, Wyszkowska Kornelia ob., Potocka Zofia hr., Jawornicki Alexander, Szymańska Ludwika, Czołczyński Alojzy ob., Czołczyńska Antonina ob., z Galicyi; -- Gütter Gottlob, Zieliński Michał, Van der Bergh Piotr, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa*

Perl Augusta, Lisiecka Emilia ob., Lisiecki Dominik ob., Gostkowska Barbara ob., Greigh Alexy, Besner Juliusz, Koźmińska Sabina, Nicolaj hr., Woroncoff Michał hr. jen. ces. ros.; Nicolaj Alexander baron, Bormann Liberat ob., Gradkowski Hipolit, do Polski; -- Zabiełło Henryk hr., Getke Karolina, Swiątkiewicz Marya ob., Rej Dominik hr., do Galicyi; -- Von der Bergh Piotr, Hass Juliusz do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro.* 7252.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego z d. 23 Sierpnia r. b. Nro 3721 D. G. odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacya publiczna *in plus* na sprzedaż domu pod N. 207 w Mieście Krakowie szkółkę parafialną kościoła WW. SS. mieszczącego, którego cena szacunkowa w kwocie złp. 11,977 gr. 11 ustanowioną została. i od téj licytacya na pierwsze wywołanie rozpocznie się. Termin licytacyi takowéj oznacza się na dzień 28 Września r. b. w godzinach przedpołudniowych. w którym pretendenci opatrzeni w *vadium* 1/10 część szacunku wynoszące złp. 1,200. O warunkach licytacyi poinformowani będą.

Kraków d. 7 Września 1844 r.

Za Senatora Prezydującego,
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

*Nro.* 4748.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadomia kogo interessować może, iż stósownie do rozporządzenia Senatu z dnia 23 z.s m. b. r. N. 4101 odbywać się będzie w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbie o godzinie 11 przed południem, w dniu 16 b. m. powtórna licytacya sprzedaży domu Rządowego Latarnia zwanego pod L. 266 na Zwierzyńcu nad rzeką Rudawą stojącego, wciągu 6 tygodni od daty licytacyi rachując, zburzyć i materyał z niego uprzątnąć winnego, od zmniejszonéj kwoty złp. 100 na pierwsze wywołanie, któren najwięcéj ofiarującemu przyznanym zostanie. Chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* złp. 50 na termin zgłosić się winni, o warunkach zaś każdego czasu w godzinach biórowych w Wydziale wiadomość powziąść mogą.

Kraków d. 4 Września 1844 r.

Za Senatora Prezydującego
Szpor.
(2r.) Z. Sekr. E. *Bogusławski.*

# Doniesienia prywatne.

W celu spiesznego zpieniężenia znacznego zapasu towarów bławatnych, mianowicie: materyj jedwabnych, bawełnianych axamitów, batystów, płócien, bielizny stołowéj, perkalów, mousselinów, chustek, szalów, pończoch, firanek i t. p. takowe począwszy od dnia dzisiejszego i następnych w sklepie na Kazimierzu żydowskim przy rynku głównym pod L. 81, w znacznie zniżonych cenach za gotową zapłatę z wolnéj ręki sprzedawanemi będą. (1r.)

Kraków d. 10 Września 1844 r.

W dniu 3 b. m. w czasie obłuczyn w kościele S. Józefa zginął pierścionek złoty z kamieniem białym rznięty m. Ktoby przeto takowy znalazł, raczy go do przełożonéj tamże oddać, za co otrzyma przyzwoitą nagrodę.